

## Wieczór teatralny w Ośrodku Kultury



W listopadzie – miesiącu pełnym wspomnień, zadumy, oddawania czci i hołdu poległym bohaterom i zwykłym ludziom – zbliżamy się ku refleksji nad życiem, sensem ludzkich wyborów i działań, a tym samym do więzi łączącej człowieka z Bogiem.

Kierując się różnymi wyborami budujemy zawsze fundament własnego losu, dokonujemy rozrachunku z własnym sumieniem i dylematami, które jako przeszkody stają nam na drodze. Niemal każde ludzkie życie to historia wzlotu i upadku, bądź na odwrót. I o jednej z takich historii, sięgającej czasów biblijnych, mogliśmy się dowiedzieć oglądając widowisko pt. „Jesteś potrzebny Panu” – historia Jonasza w wykonaniu Łańcuckiej Grupy Teatralnej działającej przy kościele farnym, a prowadzonej przez siostrę Elizę. Widowisko mogliśmy zobaczyć w niedzielne popołudnie 24 listopada br. w Ośrodku Kultury.

Kim był ów Jonasz? Zanim otrzymał od Boga misję nawrócenia pogańskich mieszkańców Niniwy, był zwykłym człowiekiem żyjącym skromnie jak każdy inny Izraelita. Czuł się szczęśliwy i spełniony. Ale gdy odpoczywał któregoś razu w cieniu rozłożystego drzewa nawiedził go dziwny sen, a potem kolejno dwa następne.

Wtedy przybył do Jonasza gołąb, boski posłaniec i oznajmił mu, że jest on potrzebny Panu. Niebawem przed Jonaszem stanął sam Bóg i wyjaśnił mu wszystkie sny. Pierwszy oznacza, że Jahwe jest jak drzewo chodzące; drugi – pójdziesz tam, dokąd ja zechcę i trzeci – uczyniłem cię narzędziem moich dalekosiężnych obietnic. Bóg zażądał od Jonasza, że ma iść do Niniwy i przepowiedzieć jej zagładę, jeśli się nie nawróci. Jonasz nie był gotów na tak trudne zadanie, wystraszył się, że nie sprosta, wszedł na okręt płynący do miasta Tarsisz i postanowił uciec.

Bóg jednak sprawił, że na morzu rozszalała się straszna burza. Spienione morskie bałwany waliły wściekle w statek i rzucały nim jak łupiną orzecha. Morze wyło i świszczało złowrogo nie mając litości dla garstki ludzi pozostawionych samych sobie w paszczy żywiołu. Wtedy Jonasz zrozumiał, iż to sam Bóg gniewa się na niego za jego nieposłuszeństwo. Poprosił załogę, by wyrzuciła go za burtę, bo to on ściągnął na wszystkich to nieszczęście. Kiedy to uczyniono, wiatr ucichł i fale uspokoiły się. Jonasz jednak nie utonął, ponieważ Bóg postanowił dać mu drugą szansę. Nadpłynął olbrzymi wieloryb i połknął go. Jonasz znalazł się w jego brzuchu niczym w kabinie na statku. Podziękował Panu za ocalenie i obiecał, że zrobi, co mu Bóg nakazał. Jednak, gdy znalazł się na plaży – wyrzucony przez wieloryba okazało się, że tutejsi mieszkańcy, nie chcą wcale słuchać słów jakiegoś włóczęgi o swoim nawróceniu. Jonasz był załamany i pewien swej śmierci. Ale znów zjawił się Bóg i docenił poświęcenie swego proroka.

Ziarno prawdy, które Jonasz zasiał w sercach Niniwitów zaczęło kiełkować i sprawiło, że miasto nawróciło się do Pana. Tym samym Jonasz stał się współnikiem samego Boga i dokonał dzieła zaczętego nigdy przez Stwórcę. I tak oto po raz kolejny Bóg okazał swoje miłosierdzie i nie zniszczył miasta, ponieważ kocha wszystkich ludzi i cieszy się, gdy podnoszą się z upadku i wracają na dobrą drogę. A sam Jonasz? Jonasz był teraz szczęśliwy, bo zaufał Bogu. W tej pouczającej historii Pan był dla Jonasza głosem jego wewnętrznego sumienia. Sztuka ta ma, więc wymiar uniwersalny – traktuje, bowiem o trudnej podróży każdego z nas do własnego wnętrza. Przesłanie „Wstań i idź” to słowa skierowane do każdego z nas. Pozostaje jedynie problem – jak na nie odpowiadamy.

Druga część niedzielnego wieczoru to kolejna odsłona adaptacji scenicznej „Kamieni na szaniec” w wykonaniu Grupy Teatralnej „Improwizacja” z Zespołu Szkół w Grodzisku Dolnym (pierwsza miała miejsce na naszej scenie 8 listopada w trakcie „Wieczoru Patriotycznego” poświęconego Ojczyźnie). Dojrzała gra aktorska młodzieży szkolnej po raz kolejny zachwyciła grodziską publiczność, która nagrodziła ich występ owacją na stojąco.

Więcej zdjęć można zobaczyć na stronie [GOK](#).